

*Sławomir Sowiński\**

## **Suwerenność, ale jaka? Spór o suwerenność Rzeczypospolitej w polskiej eurodebacie**

Decyzja o akcesji Polski do Unii Europejskiej to zarazem zamknięcie pewnego etapu niezwykle ważnej ogólnonarodowej dyskusji, która dotyczyła nie tylko tego, czy Polska ma być członkiem Unii, czy nie. W różnych swych odsłonach stawała się bowiem sporem o sens demokratycznych przemian z roku 1989 (które integracja europejska ma ostatecznie utwierdzić), o kondycję i aspirację polskiego społeczeństwa, o kształt stosunków z bliższymi i dalszymi sąsiadami, o polską tożsamość, religijność i tradycję, wreszcie o to, co najważniejsze, czyli o polską przyszłość – o to, jak za pięć, dziesięć i piętnaście lat wyglądać winno życie Polski i Polaków.

Jednym z ważniejszym wątków politycznych, jakie w tym kontekście podejmowano, było oczywiście pytanie, czy Polska w Unii Europejskiej straci, czy umocni swą suwerenność. Z badawczego punktu widzenia interesujące okazały się nie tyle różne odpowiedzi na to sakramentalne niemal pytanie, co raczej ujawniony przez nie sposób rozumienia suwerenności wolnej Rzeczypospolitej. Mówiąc innymi słowy, spór o integrację Polski z Unią Europejską stał się dobrą okazją do częściowego przynajmniej rozpoznania ideowych opcji i stanowisk polskiej klasy politycznej, dotyczących tego, czym jest i czym być powinna suwerenność wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej na progu XXI wieku. Warto zatem pod tym właśnie kątem zakończoną już polską eurodebatę raz jeszcze prześledzić.

### **Stare pojęcie i nowe pytania**

Zanim przejdziemy bezpośrednio do dyskusji o akcesji Polski do Unii Europejskiej, warto uczynić kilka uwag natury ogólnej. Pojęcie suwerenności,

---

\* Dr **Sławomir Sowiński** – Instytut Politologii, Studium Generale Europa, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

używane zarówno w odniesieniu do jednostek, jak i ciał zbiorowych, należy do fundamentalnych paradygmatów współczesnej myśli politycznej, a sformułowanie go w postaci doktryny społecznej uznać można za jedną z ważnych cezur nowożytności.<sup>1</sup> Analizując znaczenie, jakie nadaje mu się we współczesnych debatach politycznych, także w dyskusji przez nas relacjonowanej, trzeba sobie zdawać sprawę z możliwych niejednoznaczności i wieloaspektowości. Prawnicy, filozofowie, politycy oraz teoretycy porządku międzynarodowego zgadzają się na ogół, iż polityczna suwerenność, podobnie jak terytorium czy społeczeństwo, należy do podstawowych cech podmiotowości państwa.<sup>2</sup> Większość badaczy rozróżnia także suwerenność zewnętrzną, międzynarodową i wewnętrzną, realizowaną przez państwo na własnym terytorium i wobec własnych obywateli.<sup>3</sup> Szczegółowe kwestie dotyczące różnych aspektów suwerenności politycznej państwa, jej ograniczeń oraz przemian, są jednak przedmiotem dyskusji nie tylko polityków, ale także teoretyków życia publicznego. Przybliżając nieco na potrzeby naszej rozprawy różne teoretyczne ujęcia suwerenności politycznej, warto – jak się wydaje – wskazać dwa jej wymiary: materialno-przedmiotowy i podmiotowy.

### **Suwerenność polityczna. Aspekt materialno-przedmiotowy**

Porządkując różne rozumienia suwerenności, zauważmy po pierwsze pewną ewolucję i zarazem polaryzację poglądów w wymiarze, być tak rzec, materialno-przedmiotowym suwerenności. Chodzi tu o szukanie odpowiedzi na pytanie, co właściwie jest przedmiotem, treścią, materią suwerenności; pytanie, które najczęściej stawia się na gruncie prawa międzynarodowego.

---

<sup>1</sup> Za twórcę teorii suwerenności politycznej (1576 r.) uważa się J.Bodina. (Por.: J.Bodin Andegaweńczyk, *Sześć ksiąg o Rzeczpospolitej*, Warszawa 1958). Zajmował się nią również M.Kopernik. Powszechnie uważa się, że do politycznej praktyki pojęcie suwerenności weszło w wieku XVII. Wiązało się to z kresem wielkich wojen religijnych (pokój westfalski w 1648 r.), sankcjonującym pełną niezależność władzy świeckiej od kościelnej oraz ukształtowaniem się na Zachodzie nowego typu organizacji politycznej – monarchii absolutnej, która ogłosiła się władzą w pełni suwerenną. Dalszy etap rozwoju teorii suwerenności to pojawienie się myśli liberalnej (T.Hobbes, J.Locke), która akcentowała rolę jednostki i społeczeństwa, także jako podmiotów suwerenności politycznej. W teorii tej suwerenem władzy politycznej staje się politycznie rozumiany naród, a formą sprawowania władzy – demokracja.

<sup>2</sup> Por.: J.Kranz, *Państwo i jego suwerenność*, „Państwo i Prawo”, nr 6/1997, s.3-7; R.Bierzanek, J.Jakubowski, J.Simonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, s.208; A.Wasilkowski, *Uczestnictwo w strukturach europejskich a suwerenność państwowa*, „Państwo i Prawo”, nr 4-5/1996, s.17.

<sup>3</sup> Por.: E.Dynia, *Integracja europejska a suwerenność państwa*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2/1998, s.88; J.Kranz, op.cit., s.6; A.Wasilkowski, op.cit., s.18; K.Skubiszewski, *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*, t. I, Warszawa 1955, s.158.

Z jednej strony zatem mamy w tym kontekście definicje **tradycyjne**, które określają suwerenność jako zdolność do sprawowania władzy (najczęściej w odniesieniu do państwa) w sposób samodzielny i niezależny od jakichkolwiek czynników zewnętrznych i wewnętrznych.<sup>4</sup> Definicje, które – analogicznie jak „negatywne” ujęcia wolności formułowane w kręgach filozofii liberalnej<sup>5</sup> – podkreślają, że jedynym dopuszczalnym ograniczeniem suwerenności jest suwerenność innych podmiotów (w przypadku stosunków międzynarodowych innych państw) bądź ogólnie przyjęte normy prawa międzynarodowego. Są to definicje, które w płaszczyźnie gospodarczej nawiązują do koncepcji ekonomicznej autarkii.<sup>6</sup> Z drugiej strony dostrzec trzeba, że w ostatnim pięćdziesięcioleciu, na skutek rozwoju międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych (czego wyrazem jest powstanie takich organizacji jak ONZ, Wspólnoty Europejskie czy NAFTA), w prawno-politycznym definiowaniu suwerenności pojawiły się zmiany lub przynajmniej odmienne kładzione akcenty.

Jak zwraca uwagę J.Kranz, we **współczesnych** teoriach suwerenności podkreśla się, że nie jest ona szczegółową normą prawną czy zbiorem norm prawnych, enumeratywnie wyliczających minimalny zakres powinności i praw suwerennego państwa, ale jedynie stanem prawnym.<sup>7</sup> Nie da się zatem w tym rozumieniu szczegółowo i ostatecznie określić funkcji oraz kompetencji państwa, które określić chcemy mianem suwerennego. W tej perspektywie, za suwerenne może być uznane państwo, które rezygnuje z samodzielnego wypełniania pewnych zadań na rzecz wypełniania ich lepiej w grupie państw, bądź za pośrednictwem innych podmiotów. Ujęcie takie wiąże się także z tendencją do oddzielania we współczesnym prawie międzynarodowym pojęcia suwerenności i kompetencji państwa.<sup>8</sup> Kompetencje państwa są w tym rozumieniu jedynie

---

<sup>4</sup> W klasycznym ujęciu teoretyka prawa międzynarodowego, profesora Uniwersytetu Lwowskiego Ludwika Ehrlicha, suwerenność oznacza „*samowładność, czyli prawną niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych i całkowładność, czyli kompetencję normowania wszystkich stosunków wewnątrz państwa*” (L.Ehrlich, *Prawo narodów*, Kraków 1947, s.104). Inne klasyczne w literaturze polskiej definicje określają suwerenność jako: „*niezależność państwa od wszelkiej innej władzy w jego stosunkach z innymi podmiotami prawa międzynarodowego oraz jego samodzielną w regulowaniu spraw wewnętrznych, tj. prawo decydowania o swoich sprawach wewnętrznych i stosunkach zagranicznych w sposób nie ograniczony przez żaden czynnik zewnętrzny, ale bez naruszania prawa innych i zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego*” (K.Skubiszewski, op.cit., s.158) lub jako „*niezależność państwa od każdego czynnika zewnętrznego oraz jego samodzielną w regulowaniu spraw wewnętrznych*” (*Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s.378).

<sup>5</sup> I.Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, Warszawa 1991, s.114-129.

<sup>6</sup> A.Dylus, *Globalny rynek i jego granice*, Warszawa 2001, s.55-57.

<sup>7</sup> Por.: J.Kranz, *Wspólnoty i Unia: ponadnarodowość, federalizm, subsydiarność i suwerenność w: Drogi do Europy*, red. J.Kranz, J.Reiter, Warszawa 1998, s.40-41.

<sup>8</sup> J.Kranz, op.cit., s.10.

historycznie zmienną formą wypełniania suwerenności, która jako zasada pozostaje niezmienna. A.Wasilkowski zauważa również, iż we współczesnych teoriach suwerenności zamiast określenia „posiadanie suwerenności” pojawia się określenie „reprezentacja suwerenności”. W takim ujęciu mówi się, że państwo reprezentuje suwerenność społeczeństwa, a inne podmioty, zewnętrzne bądź wewnętrzne, mogą na mocy specjalnej delegacji reprezentować suwerenność samego państwa.<sup>9</sup>

We współczesnym prawie międzynarodowym, w odróżnieniu od definicji tradycyjnych, odróżnia się wreszcie podległość państwa wobec innego państwa i podległość państwa wobec organizacji międzynarodowej i prawa międzynarodowego.<sup>10</sup> O ile ten pierwszy rodzaj podległości, w powyższym ujęciu jest interpretowany jako naruszenie suwerenności i wynikającej z niej podstawowej normy prawnej, mówiącej o równości państw pod względem suwerenności, o tyle dobrowolne i zgodne z prawem częściowe podporządkowanie się organizacji międzynarodowej bądź regułom prawa międzynarodowego nie jest uznawane za uszczerbek na suwerenności prawnej, gdyż wspomnianej normy prawa międzynarodowego nie narusza.<sup>11</sup>

Wszystkie te pobieżnie wyliczone tendencje zacierają, jak się zdaje, ku ujmowaniu suwerenności na sposób **funkcjonalistyczny**, akcentujący nie tyle wyjątkowy status i niezależność państwa wobec innych podmiotów politycznych (jak miało to miejsce w definicjach tradycyjnych),<sup>12</sup> ale raczej jego zdolność efektywnego wypełniania funkcji państwowych we współczesnym świecie.<sup>13</sup> To z kolei, jak dostrzegają zwolennicy tej opcji, w sposób faktyczny umacnia pozycję i status państwa.<sup>14</sup> Owo rozpostarcie pomiędzy podejściem tradycyjnym a funkcjonalistycznym polaryzuje współczesne definicje suwerenności.

Pewnym uzupełnieniem i rozszerzeniem dokonanego tu uporządkowania może być typologia aspektów materialno-przedmiotowych suwerenności, którą

---

<sup>9</sup> Patrz: A.Wasilkowski, op.cit., s.18.

<sup>10</sup> Ibidem, s.18-20; E.Dynia, op.cit., s.90-91; J.Kranz, op.cit., s.8.

<sup>11</sup> Egzemplifikując tę tezę A.Wasilkowski twierdzi, iż państwa członkowskie RWPG nie dlatego były niesuwerenne, że kompetencje swe przekazywały organom tej organizacji (autor przypomina, że w sensie formalnym rozstrzygnięcia RWPG podejmowane były „jednomyślnie” i miały jedynie charakter zaleceń), ale dlatego, że organizacja ta była faktycznym instrumentem politycznej dominacji ZSRR nad innymi krajami członkowskimi. Por.: A.Wasilkowski, op.cit., s.20.

<sup>12</sup> Jak dostrzega J.Maritain, w tradycyjnej definicji suwerenności J.Bodina zawarta jest formuła Anaksagorasa: „*Separatus et imperet*” („oddzielony, aby panował”), co wyraźnie podkreśla, iż pozycja i relacja podmiotu suwerenności wobec innych podmiotów jest w tym ujęciu samą treścią suwerenności – patrz: J.Maritain, *Człowiek i państwo*, Kraków 1993, s.42-43.

<sup>13</sup> Por.: J.Kranz, op.cit., s.24.

<sup>14</sup> A.Wasilkowski, op.cit., s.23.

w kontekście integracji europejskiej sporządził K.Szczerski.<sup>15</sup> Jego zdaniem, w płaszczyźnie tej da się wyróżnić trzy kategorie suwerenności: **symboliczną, proceduralno-materialną i realną**. I choć autor podział swój odnosi wyłącznie do instytucji państwa, to przy założeniu, że istnieją także inne podmioty suwerenności, można, jak się zdaje, typologię tę odnieść także do nich. Przedmiotem suwerenności symbolicznej jest posługiwanie się szeroko rozumianą sferą symboliczną, podkreślającą trwanie państwa i społeczeństwa: „*Suwerenność symboliczna powiązana jest (...) z pielęgnowaniem kulturowej tożsamości narodu tworzącego dane państwo, z czym wiąże się określanie kulturowej odrębności i działanie mające na celu jej zachowanie*”.<sup>16</sup> Przedmiotem suwerenności proceduralno-materialnej jest, zdaniem Szczerskiego, zdolność państwa do samodzielnego kształtowania systemu prawnopolitycznego oraz egzekwowania i kontroli jego funkcjonowania: „*Shżą temu tradycyjnie rozumiane instrumenty polityki państwa takie jak wojsko i policja (w zakresie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego), władza państwowa (w zakresie celów politycznych) i własna waluta (w zakresie gospodarki)*”.<sup>17</sup> (Tego rodzaju podejście jest zbliżone do wspomnianych stanowisk, które nazwaliśmy mianem tradycyjnych.) Suwerenność realna polega z kolei na zdolności do realizacji własnego interesu i optymalnego zaspokajania potrzeb swoich obywateli w określonej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Kryterium suwerenności jest w tym ujęciu, skuteczność działań i optymalizacja korzyści. (Takie akcentowanie przedmiotu suwerenności, ku któremu skłania się zresztą sam Szczerski, zbliżone jest z kolei do stanowiska określonego przez nas mianem funkcjonalistycznego).

### **Suwerenność polityczna. Aspekt podmiotowy**

Drugą ważną płaszczyzną polaryzacji współczesnych pojęć suwerenności jest ich aspekt podmiotowy. Chodzi tu o udzielenie odpowiedzi na pytanie, kto jest suwerenem, uprawnionym podmiotem suwerenności politycznej i prawnej: odpowiedzi, która wyraźnie dzieli różne definicje politycznej suwerenności.

Podział ten jest analogiczny do analizowanego wcześniej aspektu materialno-przedmiotowego. Wskazane już przez nas definicje **tradycyjne** w płaszczyźnie podmiotowej zbliżają się do perspektywy prawnopozytywistycznej, która podkreśla szczególną rolę państwa wobec innych podmiotów wewnętrznych i zewnętrznych.

---

<sup>15</sup> K.Szczerski, *Trzy pojęcia suwerenności. O potrzebie posiadania polskiej doktryny integracji europejskiej* w: *Czy Polska ma doktrynę integracyjną*, red. A.Świderek, A.Siwiek, Kraków 1998, s.125-132.

<sup>16</sup> Ibidem, s.127.

<sup>17</sup> Ibidem.

W tym ujęciu w różnych okresach historii akcentowano oraz akcentuje się nadal, że władza państwowa, jak żadna inna, pochodzi od Boga i jest sprawowana w jego imieniu,<sup>18</sup> że uniezależniając się w swoim czasie od władzy kościelnej wzięła na siebie obowiązek i przywilej wyłącznego stanowienia prawa,<sup>19</sup> że jest emanacją „najwyższego rozumu”,<sup>20</sup> że to ona jest zdolna i zobowiązana przewyższać rozmaite partykularyzmy na rzecz interesu ogólnego,<sup>21</sup> że to ona wreszcie reprezentuje daną społeczność na zewnątrz, reprezentując jej prawa.<sup>22</sup>

Takie „jednopodmiotowe” opisywanie suwerenności na gruncie politologii amerykańskiej określane bywa mianem **monistycznego**.<sup>23</sup> W kulturze europejskiej ma ono swoją rozległą tradycję filozoficzno-społeczną, którą wyznaczają poglądy myślicieli takich jak Platon, Arystoteles, Bodin i Hegel, a w jakimś sensie także Hobbes i Rousseau.<sup>24</sup> Jak zwraca uwagę J.Maritain, pomimo zmiany politycznych epok, ujęcie takie oznaczało zawsze akcentowanie wyjątkowości, nieporównywalności i transcendencji władzy państwowej wobec przedmiotu władzy, jakim jest społeczeństwo bądź jego reprezentacja. Dla Bodina i jego następców taką jedyną władzą był książę-monarcha, który raz otrzymawszy władzę od ludu, sprawuje ją odtąd wiecznie i niepodzielnie na podobieństwo Boga. Dla Hobbesa był to Lewiatan – władza państwowa, której obywatele podporządkowują swoją pierwotną wolność, zyskując dzięki temu

---

<sup>18</sup> Zdaniem A.Marszałka, wbrew stereotypowym interpretacjom słów św. Pawła z „Listu do Rzymian” to nie chrześcijaństwo, ale kultury Mezopotamii, Grecji i Rzymu stały się źródłem teokratycznej legitymizacji władzy – A.Marszałek, *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie historycznej. Spór o istotę suwerenności i integracji*, Łódź 2000, s.32-35. Podobnego zdania jest kardynał J.Höfner, który podkreśla, iż teokratyczne uzasadnienie władzy krytykowali m.in. tacy klasycy filozofowie chrześcijańscy jak św. Tomasz z Akwinu i F.de Vitoria (J.Höfner, *Chrześcijańska nauka społeczna*, Warszawa 1999, s.240-241). Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że niektórzy władcy chrześcijańscy chętnie szukali legitymizacji swej suwerenności właśnie w wymiarze religijnym, odwołując się do formuły J.Bodina: „*Le Principe est l'image de Dieu*” – „Książę jest wyobrażeniem Boga” (Por.: J.Maritain, op.cit., s.40).

<sup>19</sup> Por.: R.Buttiglione, J.Merecki SDS, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, Lublin 1996, s.142-143; J.Isensee, *Wartości chrześcijańskie w państwie światopoglądowo neutralnym w: Kultura i prawo. Materiały z międzynarodowej konferencji na temat podstaw europejskiej jedności*, Lublin 1999, s.49; *Suwerenność – drażliwy temat dla Polaków*, rozmowa redakcyjna: A.Ajnenkiel, S.Bratkowski, S.Milli, M.Pietrzak, A.Turska, P.Winczorek, M.Wyrzykowski, „Rzeczpospolita”, 08.03.1997.

<sup>20</sup> Poglądy takie głosili m.in. Sokrates, Platon i Arystoteles, ale przede wszystkim Hegel, który instytucję państwa uznawał za najdoskonalszą emanację ludzkiego rozumu i „ducha historii”. (Patrz: A.Marszałek, op.cit., s.35-38).

<sup>21</sup> Por.: J.Isensee, *Kwestia legitymizacji państwa w: Europa. Drogi integracji*, op.cit., s.96-98; A.Z.Kamiński, *Sens pojęcia „suwerenność”*, „Rzeczpospolita”, 18.04.1998.

<sup>22</sup> A.Wasilkowski, op.cit., s.17.

<sup>23</sup> Por.: A.Sycz, *Suwerenność ujęcie teoretyczne i praktyczne*, „Rubikon”, nr 2/1999, s.47.

<sup>24</sup> Patrz: A.Marszałek, op.cit., s.35-41.

gwarancję korzystania z tej wolności. Dla Rousseau był to reprezentant woli powszechnej ludu – powołana na mocy umowy społecznej najwyższa władza polityczna, która ma prawo i obowiązek podporządkować sobie każdą wolę cząstkową.<sup>25</sup> Do tego szeregu wskazanego przez Maritaina dodać warto jeszcze poglądy Hegla, według którego instytucja państwa najdoskonalej uobecnia obiektywnego, rozumnego i wolnego Ducha Historii i dlatego powinna podporządkować sobie jednostki, których charakter jest emocjonalny, subiektywny i przypadkowy.<sup>26</sup>

W odróżnieniu od takich ujęć politycznej suwerenności, spotkać możemy szereg różnych jej opisów, których cechą wspólną jest rozszerzanie jej podmiotowego zakresu poza instytucję państwa. Znajduje to wyraz w definicjach, które nazywane są czasem mianem **pluralistycznych**.<sup>27</sup> Przykładem takiego myślenia we współczesnych doktrynach prawnopolitycznych jest wspomniana już tendencja<sup>28</sup> do opisywania relacji między suwerennością a jej podmiotem w kategorii reprezentacji. Jeśli państwo tylko reprezentuje, a nie posiada suwerenności, to w sposób oczywisty jej podmiotem pierwotnym musi być kto inny: jednostka lub wspólnota. W takim ujęciu suwerenność państwa reprezentować mogą także podmioty o charakterze międzynarodowym, zewnętrzne wobec niego.<sup>29</sup>

Innym przykładem pluralistycznego definiowania podmiotowej sfery politycznej suwerenności jest podnoszenie do rangi prawnomiędzynarodowej społeczno-etycznej zasady subsydiarności. Zapewne najbardziej znanym tego przypadkiem jest jej umieszczenie w artykule 3.b Traktatu o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej. Jak dostrzegają komentatorzy tego faktu, zapis ten porządkuje, a to znaczy sankcjonuje, faktyczny podział suwerenności w podejmowaniu decyzji i działań politycznych między państwem i innymi podmiotami

---

<sup>25</sup> J.Maritain, op.cit., s.37-57.

<sup>26</sup> Por.: G.W.F.Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów w: Historia idei politycznych*, red. M.Romanow-Broniarek, Warszawa 1999, t. II, s.360-391.

<sup>27</sup> A.Sycz, op.cit., s.48.

<sup>28</sup> Wasilkowski twierdzi, iż „w Europie zasada ta staje się na naszych oczach zasadą regionalnego porządku” (idem, op.cit., s.18). Z kolei za J.Maritainem, tacy autorzy jak R.Buttiglione i J.Merecki SDS zwracają uwagę, że idea reprezentacji, a nie posiadania suwerenności, obecna była już w klasycznej średniowiecznej doktrynie władzy namiestnikowskiej, która na Ziemi miała reprezentować władzę Bożą. Zasadę posiadania suwerenności przez suwerenną władzę ziemską wprowadza dopiero epoka monarchii absolutnych – patrz: J.Maritain, op.cit., s.42; R.Buttiglione, J.Merecki SDS, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, op.cit., s.66-67.

<sup>29</sup> Opinię taką, w odniesieniu do integracji europejskiej, reprezentuje na przykład politolog z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, profesor Antoni Z.Kamiński (idem, *Sens pojęcia „suwerenność”*, op.cit.). Podobnym przykładem jest, jak się zdaje, integracja państw Ameryki Północnej w ramach organizacji NAFTA.

prawnopolitycznymi.<sup>30</sup> Tendencją zbieżną do prawnego sankcjonowania subsydiarności w prawie europejskim jest prawny i polityczny regionalizm Unii Europejskiej.<sup>31</sup> Jego teoria i praktyka prawnapolityczna zakłada pluralizm w zakresie posiadania, reprezentowania i wykonywania w imieniu danej społeczności jej politycznej suwerenności. Jeszcze jednym wyrazem pluralistycznego postrzegania podmiotów politycznej suwerenności są, jak zwracają uwagę politologowie, wszelkie tendencje federalistyczne. Dobrym ich przykładem są zarówno federalistyczne projekty dotyczące rozwoju Wspólnot Europejskich,<sup>32</sup> jak i praktyka polityczna współczesnych Niemiec czy Szwajcarii.<sup>33</sup>

Przywołane tu pobieżnie ujęcia podmiotowej sfery suwerenności politycznej mają oczywiście swoją rozległą historię i tradycję. Poglądy takie reprezentowali już twórcy średniowiecznej chrześcijańskiej doktryny społecznej ze św. Tomaszem na czele.<sup>34</sup> Głoszona w jej ramach teoria dwuwładzy kościelnej i monarszej, zwana czasem teorią „dwóch mieczy” (*ius utrumque*), odbierała państwu miano i prawo jedyne suwerena.<sup>35</sup> W nowożytnej filozofii społecznej głównymi nurtami krytyki poglądu, że państwo jest jedynym uprawnionym i niepodzielnym podmiotem suwerenności politycznej, pozostają przede wszystkim dwie tradycje ideowe: chrześcijański personalizm i myśl liberalno-oświeceniowa, zwłaszcza w jej odmianie anglosaskiej.<sup>36</sup> W pierwszym nurcie często jako przykład takiej krytyki wskazuje się myśl Maritaina<sup>37</sup> i współczesne

---

<sup>30</sup> Por.: A.Dylus, *Idea subsydiarności a integracja Europy w: Europa. Fundamenty jedności*, red. A.Dylus, Warszawa 1998, s.102-112; J.Kranz, op.cit., s.33-40 oraz P.Mathijssen, *Subsydiarność w praktycznym funkcjonowaniu organów wspólnotowych* i M.Sendrowicz, *Subsydiarność jako zasada ustrojowa w: Subsydiarność*, red. D.Milczarek, wyd. drugie, Warszawa 1998.

<sup>31</sup> Patrz: D.Długosz, *Regiony wobec integracji europejskiej w: Integracja europejska. Implikacje dla Polski*, red. J.Czaputowicz, Kraków 1999, s.227-236.

<sup>32</sup> A.Marszałek, op.cit., s.244.

<sup>33</sup> Jak zwraca w tym kontekście uwagę Ch.Millon-Delsol, w art. 30 niemieckiej Ustawy Zasadniczej zapisano, iż „*sprawowanie władzy publicznej i wypełnianie zadań ciężących na państwie należy do krajów związkowych, chyba że ustawa niższa stanowi inaczej bądź uprawnia inne podmioty*”, zaś według art. 3 szwajcarskiej konstytucji federalnej „*Kantony są suwerenne, o ile ich suwerenności nie ogranicza konstytucja federalna i jako takie korzystają z praw, które nie zostały przekazane władzy federalnej*” (Ch.Millon-Delsol, *Zasada pomocniczości*, Kraków 1995, s.38).

<sup>34</sup> J.Höffner, op.cit., s.240-241; J.Isensee, op.cit., s.94-95.

<sup>35</sup> Zdaniem niemieckiego prawnika Ch.Starcka, naukę o konieczności podziału władzy św. Tomasz wywodził z podstawowego w filozofii i teologii chrześcijańskiej przeświadczenia o zepsutej przez grzech pierwotny naturze - Ch.Starck, *Znaczenie chrześcijaństwa i Kościołów dla tożsamości Unii Europejskiej w: Europa i Kościół*, op.cit., s.84-85.

<sup>36</sup> A.Marszałek, op.cit., s.47.

<sup>37</sup> J.Maritain krytykuje w ogóle używanie pojęcia suwerenności (w rozumieniu J.Bodina: jako absolutnej supremacji i transcendencji jednego podmiotu wobec innych) w dziedzinie stosunków społecznych. Zdaniem francuskiego filozofa, pojęcie suwerenności ma jedynie sens w odniesieniu do Boga i powinno pozostać w obrębie metafizyki, gdzie się narodziło. Każda władza



nauczanie społeczne Kościoła,<sup>38</sup> a w drugim – myśl i spuściznę ideową Locke'a.<sup>39</sup> Obydwa ten nurty, pomimo wielu różnic, wyróżnia i łączy głębokie przekonanie, że w centrum życia społecznego jest osoba i tylko w niej skłonne są upatrywać podmiot życia społecznego oraz politycznego.

Już w oparciu o ten pobieżny zarys stanowisk prawnych i filozoficznych dotyczących podmiotowego aspektu suwerenności można stwierdzić, że ich zasadnicza polaryzacja dokonuje się między stanowiskiem określanym mianem **tradycyjnego** albo **monistycznego** oraz stanowiskiem **pluralistycznym**. Wedle

---

konsekwentnie suwerenna, argumentuje Maritain, musi być amoralna (nie mogą kępować jej zasady moralne), agresywna (nie może zaakceptować innej suwerenności) i jako taka w konsekwencji staje się zapowiedzią państwa totalitarnego. Miał pojęcia suwerenności francuski personalista proponuje pojęcie słusznej autonomii różnych podmiotów społecznej władzy. Autonomia w odróżnieniu od suwerenności jest dla niego pojęciem stopniowalnym, względnym i stawiającym władzę na szczycie społeczeństwa, a nie ponad nim. W tym rozumieniu do pogodzenia są różne autonomie różnych podmiotów tego samego społeczeństwa, np. państwa i społeczeństwa obywatelskiego – por.: J.Maritain, op.cit., s.35-61.

<sup>38</sup> Współczesne nauczanie społeczne Kościoła katolickiego ma charakter antropocentryczny i – jak naucza II Sobór Watykański – wychodzi z podstawowego założenia, że: „osoba ludzka jest i powinna być podmiotem wszystkich urzędzeń społecznych” (II Sobór Watykański, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, 25). Dlatego państwo i inne instytucje polityczne przez nauczanie społeczne Kościoła traktowane są jako instrument realizacji dobra wspólnego, to znaczy ogółu warunków niezbędnych do rozwoju osoby, zarówno w jej wymiarze społecznym, jak i indywidualnym. (Por.: B.Sutor, *Etyka polityczna. Ujęcie całościowe na gruncie chrześcijańskiej nauki społecznej*, Warszawa 1994, s.43-47.) Dlatego również w nauczaniu społecznym Kościoła często podnosi się potrzebę ograniczenia kompetencji i suwerenności państwa na rzecz innych podmiotów, jeśli służy to osobie i społeczności. Klasycznym tego przykładem jest sformułowanie przez papieża Piusa XI w encyklice *Quadragesimo Anno* zasady subsydiarności, ograniczającej kompetencje państwa; zasady, która uznana zostanie za jedną z kluczowych dla nauczania społecznego Kościoła. Kościół katolicki dostrzega także możliwość ograniczenia suwerenności państwa aż do powołania władzy międzynarodowej, gdy łamane są prawa człowieka (por.: Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, 135; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 17) oraz konieczność podporządkowania jej zasadom etycznym (por.: Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 46). Z drugiej jednak strony podkreślić trzeba, że nauczanie Kościoła dystansuje się od liberalnej opcji minimalizacji funkcji i kompetencji państwa, czyli od koncepcji państwa „nocnego stróża” – patrz: A.Dylus, *Poza granice socjalizmu i liberalizmu. Profetyczne aspekty encykliki „Centesimus annus”*, „Studia Theologica Varsaviensia”, nr 2/1992, s.27-41; H.Juros, *Propedeutyka liberalizmu w: idem, Kościół – kultura – Europa. Katolicka nauka społeczna wobec współczesności*, Warszawa 1998, s.135-142.

<sup>39</sup> W swym klasycznym dziele *Drugi Traktat o Rządzie* J.Locke twierdzi, iż aby zagwarantować wolność, która zgodnie z prawem natury przynależna jest każdemu człowiekowi, potrzebna jest władza, której głównym zadaniem i kompetencją jest ściganie przestępców gwałcących wolność innych oraz zapewnienie odpowiednich odszkodowań, szanowanie wolności i własności obywateli. W swym traktacie Locke opowiada się zatem za ustrojem społeczeństwa obywateli, którzy dla własnego interesu dobrowolnie powołują władzę publiczną i przeciwstawiają się jednocześnie ustrojowi monarchii absolutnej z jej doktryną władzy absolutnie suwerennej. Por.: J.Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s.165-265.

pierwszego, jedynym uprawnionym podmiotem suwerenności politycznej powinien pozostawać jeden podmiot: władza państwowa. Natomiast zgodnie ze stanowiskiem pluralistycznym, podmiotowość i suwerenność władzy politycznej rozkłada się na różne podmioty, od osoby aż po władzę międzynarodową.

### **Suwerenność materialna w oglądzie polskich eurosceptyków**

Wskazane przez nas rozbieżności w definiowaniu suwerenności są, jak wspomnieliśmy, pochodną m.in. gwałtownych przemian politycznych i gospodarczych w stosunkach międzynarodowych, a więc także pochodną integracji europejskiej. Nie może zatem dziwić, że bardzo wyraźnie ujawniły się one w debacie na temat integracji europejskiej w Polsce.

Gdy zatem pod interesującym nas kątem przyjrzymy się polskiej eurodebacie, to dość jednoznacznie dostrzec możemy, że w przedmiotowo-materialnym wymiarze suwerenności krytycy procesów integracyjnych definiowali ją na ogół w sposób określony przez nas mianem **tradycyjnego**. W swych wypowiedziach wskazywali zatem, iż ważnym elementem suwerenności Polski jest jej dotychczasowa samodzielność, niezależność i równoprawność wobec innych państw oraz podmiotów prawa międzynarodowego. Sygnalizowali jednocześnie, że na skutek integracji ten element suwerenności może zostać zagrożony. Doskonałym tego przykładem są znane doskonale obawy, iż integracja z Unią Europejską podporządkuje Polskę obcym potęgom i osłabi jej niezależność wobec najsilniejszego gospodarczo sąsiada – Niemiec.

Tytułem krótkiego przypomnienia wspomnijmy zatem tylko, iż dla wielu polskich eurosceptyków integracja z Unią oznaczać będzie możliwość ingerencji Niemiec w polskie sprawy wewnętrzne i politykę zagraniczną,<sup>40</sup> podporządkowanie niemieckim interesom polskiej gospodarki<sup>41</sup> czy utratę na rzecz obywateli niemieckich kontroli nad obszarem Śląska i Pomorza.<sup>42</sup> Ogólnie zatem, w związku z integracją europejską należy się obawiać zmiany relacji polsko-niemieckich z równoprawnych i partnerskich na stosunek podporządkowania interesom państwa i społeczeństwa niemieckiego. Co więcej, powodem podobnych obaw było także rzekome załamanie się stosunków międzynarodowych w ogóle. J.M.Jackowski twierdził na przykład, iż integracja europejska jest demontażem tradycyjnego prawa narodów, które gwarantuje wszystkim dobrosąsiedzkie

---

<sup>40</sup> J. Barski, K. Lipkowski, *Unia Europejska jest zgubą dla Polski*, Warszawa 1996, s.85.

<sup>41</sup> Por.: J. Łopuszański, przemówienie sejmowe, stenogram z 77 posiedzenia Sejmu RP III kadencji w dniu 29 kwietnia 2000 r.

<sup>42</sup> Por.: K. Naszkowska, *Stronniczy przegląd prasy*, „Gazeta Wyborcza”, 10.07.2000; A. Achmatowicz, P. Krzemień, *Wypzedaż polskiej ziemi. Tragedia narodowa*, Toruń 1997, s.216–227.

stosunki i sprawiedliwą współpracę gospodarczą.<sup>43</sup> Dlatego, jak wskazywali inni krytycy Unii Europejskiej, rychła z nią integracja otworzy polską granicę na eksport unijnych towarów, bezrobocia, recesji i przestępczości,<sup>44</sup> a tym samym osłabi pozycję Polski wobec państw członkowskich UE, to znaczy podważy tradycyjnie rozumianą suwerenność. Jeszcze bardziej niż zdominowanie przez państwa europejskie, zdaniem krytyków Unii, polskiej suwerenności zagrozi międzynarodowy czy też, jak to określał J.Łopuszański,<sup>45</sup> ponadnarodowy ład i potencjał prawno-polityczny, jakim staje się Unia Europejska. Symboliczna, zbiurokratyzowana „Bruksela”, razem z symbolicznym i ekspansyjnym „Berlinem”, są w ich ocenie siłą pragnącą gospodarczo i politycznie podporządkować sobie państwo polskie.<sup>46</sup> Działalność Unii Europejskiej stawiali oni zresztą w jednym szeregu z procesami gospodarczej globalizacji.<sup>47</sup> Oceniali, iż UE, podobnie jak ponadnarodowe koncerty i banki,<sup>48</sup> jako kreatywny i sprawny podmiot polityczno-gospodarczy, wchodząc w relację z Polską nieuchronnie naruszy polskie interesy i polską suwerenność.

Taki sposób rozumowania wyraźnie ujawnił cechy ujmowania suwerenności nazwanego przez nas tradycyjnym. Charakteryzuje je relacyjność, koncentrowanie się na stosunku do innych podmiotów oraz nieodróżnianie relacji z innymi państwami od relacji z organizacjami międzynarodowymi, do których dobrowolnie się przystępuje.<sup>49</sup> W prezentowanej perspektywie nie jest zatem ważne, dlaczego, komu i jak państwo godzi się przekazać część swych kompetencji. Rozstrzygające jest, że taki proces ma w ogóle miejsce.

Inną cechą charakterystyczną dla tradycyjnego ujęcia suwerenności przez krytyków UE jest jego charakter enumeratywny. W takim ujęciu suwerenność państwa utożsamia się ze ściśle określonym katalogiem jego kompetencji.

---

<sup>43</sup> J.M.Jackowski, *Nowa ekonomia – zagrożenie narodów. Kierunki podboju w: Człowiek w kulturze*, Lublin 1996, t. 8, s.151.

<sup>44</sup> J.Barski, K.Lipkowski, op.cit., s.26; M.Misztalski, *Coraz mniej złudzeń*, „Niedziela”, nr 23/2000; *Naród i jego Państwo. Porozumienie Polskie – tezy programowe* (<http://www.sejm.gov.pl>).

<sup>45</sup> Por.: J.Łopuszański, przemówienie sejmowe, stenogram z 78 posiedzenia Sejmu RP III kadencji w dniu 9 maja 2000 r.

<sup>46</sup> J.Barski, *Nieznane aspekty Unii Europejskiej*, „Nasz Dziennik”, 04-05.12.1999; M.Fijałkowski, *Erozja suwerenności w procesie integracji europejskiej* (<http://www.ciemnogrod.org>); M.Ryba, *Felieton w Radiu Maryja z cyklu „Myśląc Ojczyzna”*, 8.12.2000.

<sup>47</sup> Por.: *Pułapki Unii Europejskiej*, rozmowa z Janem Łopuszańskim, „Nasza Polska”, nr 14/1998; P.Jakucki, *Ojczyzną jest Polska*, „Nasza Polska”, nr 49/1999; J.Barski, K.Lipkowski, op.cit., s.142-145; J.Łopuszański, przemówienie sejmowe, stenogram z 78 posiedzenia Sejmu RP III kadencji, op.cit.

<sup>48</sup> J.Barski, K.Lipkowski, op.cit., s.30; P.Jakucki, *Unia grabieży*, „Nasza Polska”, nr 13/1998.

<sup>49</sup> Jakąś odmianą tej tendencji jest wskazana przez nas skłonność niektórych polskich eurosceptyków do stawiania znaku równości między Unią Europejską a polityką wobec Polski dziewiętnastowiecznych zaborców i ZSRR.

Polscy eurosceptycy często podkreślali, że państwo polskie straci w Unii Europejskiej swą suwerenność, gdyż pozbędzie się wpływu na podstawowe dziedziny życia politycznego i gospodarczego. Na takim stanowisku stali np. sygnatariusze *Tez Programowych* Porozumienia Polskiego, które zdecydowanie i w sposób niejako modelowy opowiada się przeciw integracji europejskiej. Sygnatariusze *Tez* postulowali specjalne traktowanie wielu dziedzin, a więc ochronę narodowego charakteru władzy politycznej, nadzór nad narodową własnością kapitału i głównych gałęzi przemysłu poprzez zapobieganie ich wyprzedaży, ochronę polskiej produkcji przed konkurencją ze strony silniejszych podmiotów zewnętrznych, ochronę polskiego rolnictwa w stopniu zapewniającym samowystarczalność żywnościową kraju.<sup>50</sup> Zdaniem Jackowskiego<sup>51</sup> i Łopuszańskiego,<sup>52</sup> kompetencją fundamentalną dla suwerennego państwa jest także kontrola systemu bankowego, a zwłaszcza systemu walutowego. Łopuszański wyjaśniał: „nie znam przypadku historycznego, gdzie w dłuższej przestrzeni czasu istniałaby waluta nie chroniona suwerenną władzą”.<sup>53</sup>

Obowiązkową niemal pozycją w katalogu wyliczającym fundamentalne funkcje suwerennego państwa była też ochrona narodowej własności ziemi<sup>54</sup> (co, jak już wskazano, podnoszone było zwłaszcza w kontekście niemieckim) oraz państwowa kontrola nad systemem szkolnictwa i mediów.<sup>55</sup> Nawiązując do tej ostatniej dziedziny warto zauważyć, iż w niektórych negatywnych opiniach o integracji europejskiej suwerenność Polski łączy się także ze stanem narodowej samoświadomości, kultury i obyczajów. W wypowiedziach tych, mniej lub bardziej jednoznacznie, za jeden z komponentów suwerenności państwa uważa się formę kultury jego obywateli uznaną za tradycyjną, zgodną z określonymi normami, historycznymi, religijnymi czy politycznymi. W tym właśnie sensie niektórzy krytycy integracji naszego kraju z UE uważali, iż zagraża ona suwerenności państwa, ponieważ powoduje erozję tradycyjnych wzorców i norm kultury narodowej.<sup>56</sup> Jako niezbędną kompetencję suwerennej Polski, krytycy Unii Europejskiej wymieniali także politykę regionalną państwa, to znaczy bezpośrednią kontrolę i wpływ organów centralnych państwa na decyzje polityczne i gospodarcze dotyczące lokalnych wspólnot. Dlatego

---

<sup>50</sup> *Naród i jego Państwo...*, op.cit.

<sup>51</sup> Patrz: J.M.Jackowski, op.cit., s.146.

<sup>52</sup> *Pułapki Unii Europejskiej*, op.cit.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> W.Achmatowicz, P.Krzemień, op.cit., s.216-227.

<sup>55</sup> *Mamy prawo mieć własne państwo*, rozmowa z P.Jaroszyńskim, „Nasz Dziennik”, 10-11.09.1999; K.Czuba, *Czego można się spodziewać po integracji Polski z Unią Europejską w sprawie dotyczącej polskiej kultury*, „Niedziela”, nr 13/1998; M.Sawicki, *Europejskie zaćmienie*, „Nasza Polska”, nr 9/1998.

<sup>56</sup> Por.: P.Jaroszyński, *Polska i Europa*, Lublin 1999, s.67-72.

właśnie regionalizm promowany w działalności Unii postrzegali jako zamach na polską suwerenność.<sup>57</sup> Do wymienionej listy obszarów, które ściśle nadzorować winno suwerenne państwo, niektórzy eurosceptycy dodawali też inne jeszcze dziedziny, jak np. ścisłą kontrolę celną i graniczną<sup>58</sup> oraz kontrolę gospodarki morskiej.<sup>59</sup>

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania na temat wskazanego katalogu, dostrzeżmy, że w prezentowanym tu stanowisku, które K.Szczerski określiłby zapewne mianem **proceduralno-materialnego** lub **symbolicznego**, instytucje państwa postrzega się wedle kanonu dziewiętnastowiecznego państwa narodowego. Zgodnie z nim, celem i zadaniem państwa jest kontrola i bezpośredni wpływ centralnej władzy wykonawczej na możliwie wiele dziedzin, które uznane zostały za istotne w życiu społecznym i gospodarczym. Objęcie niektórych z tych dziedzin procesami o charakterze ponadnarodowym, jak globalizacja czy integracja, musi być w tej perspektywie uznane za godzące w polityczną suwerenność każdego państwa.

### **Suwerenność materialna w poglądach zwolenników integracji**

Pozostając przy aspekcie przedmiotowo-materialnym suwerenności, bez wątplenia stwierdzić możemy, że zdecydowani zwolennicy integracji Polski z Unią Europejską, w odróżnieniu od swych oponentów, prezentowali stanowisko, które powyżej określiliśmy mianem **funkcjonalistycznego**, a w terminologii Szczerskiego nazwać by je można ujęciem **realnym**.

Po pierwsze, w ich perspektywie podstawą do adekwatnego definiowania suwerenności Polski jest ujmowanie całego kompleksu rzeczywistych zadań i aspiracji (nie tylko o charakterze europejskim), które „tu i teraz” stoją przed obywatelami i społeczeństwem Trzeciej Rzeczypospolitej. Polska suwerenna to zatem państwo partycypujące w ogólnoświatowej wymianie technologicznej i gospodarczej, co jest dziś głównym źródłem bogactwa narodów;<sup>60</sup> państwo, które wzmacnia swe wpływy polityczne poprzez udział w organizacjach

---

<sup>57</sup> *Naród i jego Państwo...*, op.cit.; Cz.S.Bartnik, *Polska jedna czy wiele*, „Niedziela”, nr 10/1998; J.Engelgard, *Rozmywanie narodu*, „Myśl Polska”, nr 47/1997.

<sup>58</sup> J.Barski, op.cit.

<sup>59</sup> Por.: *Pułapki Unii Europejskiej*, op.cit.

<sup>60</sup> Por.: A.Olechowski, *Europejska gotowość polityczna Polski a kondycja polityczna Europy* w: *Europa i Kościół*, red. H.Juros, Warszawa 1997, s.247; *Uciekłem od emocji*, rozmowa z posłem Henrykiem Goryszewskim, „Gazeta Wyborcza”, 23.07.1998. Opinię taką prezentuje nawet poseł ZChN, M.Libicki, którego na ogół zalicza się do grona krytyków szybkiej integracji Polski z Unią Europejską – por.: M.Libicki, przemówienie sejmowe, stenogram z 78 posiedzenia Sejmu RP III kadencji w dniu 9 maja 2000 r.

ponadpaństwowych;<sup>61</sup> państwo bezpieczne, to znaczy funkcjonujące w stabilnym otoczeniu politycznym i gospodarczym.<sup>62</sup> Polska suwerenna to w tej perspektywie państwo, które stwarza swym obywatelom szansę nadgonienia zapóźnień cywilizacyjnych,<sup>63</sup> nowoczesne państwo prawa, które stymulując rozwój najnowszych technologii, potrafi zabezpieczyć obywateli przed ich negatywnymi skutkami,<sup>64</sup> państwo o stabilnej i konkurencyjnej gospodarce,<sup>65</sup> które potrafi skutecznie rozwiązywać swe problemy gospodarcze i społeczne.<sup>66</sup> Suwerenność państwa to zatem w tym ujęciu przede wszystkim jego zdolność do realizowania dobra wspólnego<sup>67</sup> w warunkach silnej współzależności gospodarczej, politycznej, technologicznej i kulturowej. A wszystko, co temu służy (w tym integracja z Unią Europejską, która – jak przyznają niemal wszyscy – oznaczać musi redefinicję tradycyjnego rozumienia suwerenności) jest instrumentem w realizacji głównego zadania państwa. Wizji tej nie da się dziś zrealizować w pojedynkę, poza strukturami jednoczącego się świata.<sup>68</sup>

W argumentacji zwolenników szybkiej integracji znajdujemy także drugą cechę ujęcia suwerenności, które określiliśmy mianem funkcjonalnego. Chodzi o wyraźne oddzielanie katalogu i sposobu wypełniania kompetencji prawno-politycznych, uznanych tradycyjnie za przynależne państwu. Jak wyjaśniał jeden z przedstawicieli tej opcji ideowej: „*W istocie rzeczy integracja nie jest*

---

<sup>61</sup> A.Olechowski, *Polityczne skutki nowej polskiej ustawy o cudzoziemcach*, „Gazeta Wyborcza”, 18.02.1998.; J.Saryusz-Wolski, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej*, „Zeszyty Ruchu Europejskiego”, nr 1/1995, s.25; H.Suchocka, *Standardy europejskie przyszłej Konstytucji w: Europa i Kościół*, op.cit., s.145.

<sup>62</sup> Patrz: J.Łukaszewski, *Kierunki ewolucji Unii Europejskiej*, „Zeszyty Ruchu Europejskiego”, nr 1/1995, s.69; K.Skubiszewski, *Pozycja Polski w Europie dziś i jutro*, „Gazeta Wyborcza” 08.01.1994; H. Suchocka, *Przyjaźń narodom*, „Gazeta Wyborcza”, 20.01.1992.

<sup>63</sup> Por.: R.Czarnecki, *Negocjacje z Unią Europejską. Polskie priorytety* w: J.Czaputowicz, *Integracja europejska. Implikacje dla Polski*, Kraków 1999, s.82.

<sup>64</sup> Por.: K.Bachmann, *Czy Europa mafii*, „Rzeczpospolita”, 29.04.1997.

<sup>65</sup> H.Gronkiewicz-Waltz, *Pieniądz i suwerenność państwa w dobie euro w: Europa. Drogi integracji*, op.cit., s.139; A.Olechowski, *Europejska gotowość polityczna Polski...*, op.cit., s.246. Warto w tym miejscu przywołać diagnozę profesor A.Dylus, iż aktywny udział we współczesnym światowym rynku „*otwiera (...) szansę wyjścia z izolacji i włączenia się do światowego rynku, a tym samym umocnienia suwerenności gospodarczej tym, którzy stali dotąd na uboczu: <gospodarkom wschodzącym> krajów Trzeciego Świata, ale też transformującym się gospodarkom naszego regionu. O stopniu suwerenności gospodarczej przesądza przecież przede wszystkim zdolność konkurencyjna*” (idem, *Globalny rynek i jego granice*, op.cit., s.62).

<sup>66</sup> M.Gołębiewski, *Kościół wobec integracji europejskiej*, „Gość Niedzielny”, nr 13/2000.

<sup>67</sup> Por.: H.Gronkiewicz-Waltz, op.cit., s.138.

<sup>68</sup> Patrz: *Suwerenność – drażliwy temat dla Polaków*, op.cit.; *Uciekłem od emocji*, op.cit.; H.Gulbinowicz, *Tożsamości naszej nikt nam nie odbierze*, „Nasza Polska”, nr 36/1998.

pozbyciem się politycznej suwerenności, ale swoistą wymianą kompetencji”.<sup>69</sup> W perspektywie polityki finansowej stanowisko takie prezentowała na przykład H.Gronkiewicz-Waltz,<sup>70</sup> zdaniem której niczym nie ujmuje suwerenności nowoczesnego europejskiego państwa fakt, że rezygnuje ono z niektórych kompetencji w zakresie kontroli systemu walutowego czy bankowego, przekazując te zadania efektywniejszym instytucjom ogólnoeuropejskim. W wypowiedzi dla miesięcznika „Europa” zatytułowanej *Niech nas wykupią* C.Józefiak rozszerzał tę opinię na przestrzeń całej gospodarki, stawiając tezę, że źródłem sukcesu ekonomicznego, a więc także suwerenności współczesnych państw, jest obecność w nich firm zagranicznych.<sup>71</sup> Zdaniem H.Suchockiej,<sup>72</sup> A.Olechowskiego<sup>73</sup> i J.Łukaszewskiego,<sup>74</sup> rezygnacja przez państwo polskie w ramach Unii Europejskiej z części swych politycznych kompetencji znacznie wzmocni suwerenność Polski wobec jej sąsiadów. Z kolei Z.Najder,<sup>75</sup> W.Schäuble<sup>76</sup> i K.Bachmann<sup>77</sup> przenosili tę opinię na takie obszary polityki wewnętrznej, jak rolnictwo, ekologia, walka z przestępczością, ochrona prawa konsumentów oraz rynek medialny i reklamowy.

Po trzecie, dostrzeżmy wreszcie, iż dla zwolenników integracji, Unia Europejska jest organizacją jedyną w swoim rodzaju, a udział w niej jest czymś szczególnym, nieporównywalnym ze współpracą międzynarodową z innymi państwami bądź grupą państw. Jak twierdził np. wspomniany Łukaszewski. „europejski” znaczy dziś w Unii Europejskiej więcej niż „międzynarodowy”, a Wspólnoty nie są sumą politycznych interesów, ale przede wszystkim wielką polityczną wizją, opartą na idei pokoju, solidarności i praw człowieka.<sup>78</sup> Przekazywanie zatem Unii części politycznych kompetencji jest w takiej perspektywie czymś nieporównywalnym z przekazaniem suwerenności drugiemu państwu bądź organizacji międzynarodowej. Tu zatem również odnajdujemy elementy rozumienia suwerenności, które nazwaliśmy **funkcjonalistycznym**. Ów szczególny charakter aktu przekazywania części suwerenności Unii Europejskiej wynika, po pierwsze, z tego, iż jak uzasadniał R.Kostro, w zamian za ograniczenie politycznej samodzielności państwa członkowskie uzyskują wpływ

---

<sup>69</sup> R.Kostro, *W stronę doktryny integracyjnej* w: J.Czaputowicz, *Integracja europejska. Implikacje dla Polski*, op.cit., s.87.

<sup>70</sup> Por.: H.Gronkiewicz-Waltz, op.cit., s.138. Podobną opinię prezentuje Z.Najder, *Unia daje odrębność* w: *W sercu Europy*, red. Z.Najder, Warszawa 1998, s.87.

<sup>71</sup> C.Józefiak, *Niech nas wykupią*, „Europa”, nr 2/1998, s.12-14.

<sup>72</sup> Por.: H.Suchocka, *Przyjaźń narodom*, op.cit.

<sup>73</sup> Por.: A.Olechowski, *Europejska gotowość polityczna Polski...*, op.cit., s.247.

<sup>74</sup> J.Łukaszewski, *Ważniejsze niż straty i zyski*, „Gazeta Wyborcza”, 03.03.1998.

<sup>75</sup> Por.: Z.Najder, *Polska w Europie: środki i cele* w: *Europa. Drogi integracji*, op.cit., s.269.

<sup>76</sup> W.Schäuble, *Europa i jej narody w równowadze*, „Gazeta Wyborcza”, 08.06.1998.

<sup>77</sup> K.Bachmann, *Czy Europa mafii*, op.cit.

<sup>78</sup> Por.: J.Łukaszewski, op.cit.

na politykę wewnętrzną innych uczestników europejskiego przedsięwzięcia, co *de facto* oznacza pod wieloma względami rozszerzenie suwerenności. Równie mocno podkreślany jest też w tym kontekście fakt, iż aktu tego dokonuje się zawsze na mocy wolnego i świadomego wyboru społeczeństw w nim uczestniczących,<sup>79</sup> a społeczeństwa te zarówno poprzez swoje rządy, jak i bezpośrednio wybranych przedstawicieli, mogą „nową europejską suwerenność kontrolować”. Ostatecznie zatem nawet tak ostrożni zwolennicy Unii Europejskiej jak M.Libicki uważali, iż zapoznawanie specyfiki unijnej i porównywanie jej z państwem, które nastaje na polską suwerenność, to niedostrzeżenie „różnicy między gwałtem a małżeństwem”.<sup>80</sup>

### **Naród czy społeczeństwo. Spór o podmiot suwerenności Polski**

Sposoby definiowania w polskiej eurodebacie suwerenności w jej aspekcie przedmiotowym potwierdzają także, jak się zdaje, poglądy dotyczące podmiotowego wymiaru suwerenności. Również i w tej płaszczyźnie dostrzec bowiem można ogólną prawidłowość, zgodnie z którą krytycy Unii Europejskiej opowiadali się za jednorodnym, **monistycznym** ujęciem podmiotu polskiej suwerenności (co jest logiczną konsekwencją stanowiska tradycyjnego w aspekcie przedmiotowym), a zwolennicy UE skłaniali się ku stanowisku, które określiliśmy mianem **pluralistycznego** (co z kolei zbieżne jest z ich poglądami funkcjonalistycznymi, jeśli chodzi o sferę przedmiotową suwerenności). Ci pierwsi zatem, mówiąc o relacyjnym aspekcie suwerenności politycznej Polski, wyrażającym się głównie na gruncie stosunków prawnomiędzynarodowych, zakładali tym samym, że **jedynym** podmiotem suwerennych relacji Polski wobec innych państw i organizacji międzynarodowych musi pozostawać wyłącznie państwo polskie, reprezentujące interesy polskiego narodu. Drudzy zaś podkreślali, że integracja europejska to wyraźne dopełnienie demokratycznego wyboru ustrojowego z roku 1989.<sup>81</sup> Wyboru który oznaczał odchodzenie od tradycyjnego, monistycznego rozumienia suwerenności państwa,<sup>82</sup> w kierunku modelu suwerenności państwa relatywizowanej przez niezależny od niej

---

<sup>79</sup> Por.: A.Hall, wystąpienie sejmowe, stenogram z 14 posiedzenia Sejmu RP III kadencji w dniu 19 marca 1998 r.; K.Skubiszewski, *Pozycja Polski w Europie dziś i jutro*, op.cit.

<sup>80</sup> M.Libicki, op.cit. W tym miejscu wspomnieć trzeba, że krytycy Unii Europejskiej uważają, iż mimo referendum na temat integracji Polski nie może być mowy o świadomej decyzji w tym zakresie społeczeństwa polskiego, gdyż, po pierwsze, Polacy nie znają dokładnie założeń integracji, a po drugie, w naszym kraju prowadzona jest silna kampania propagandowa na rzecz integracji – patrz: M.Fijałkowski, *Erozja suwerenności*, op.cit.

<sup>81</sup> K.Skubiszewski, op.cit.; Ch.Starck, *Znaczenie chrześcijaństwa i Kościołów dla tożsamości Unii Europejskiej w: Europa i Kościół*, op.cit., s.94.

<sup>82</sup> Por.: A.Wasilkowski, op.cit., s.18.



porządek i sądownictwo konstytucyjne, samodzielność podmiotów samorządowych i obywatelskich, wreszcie przez powszechnie uznany kodeks praw człowieka.

Konstatując tę ogólną prawidłowość warto jednak zwrócić uwagę na jednej jeszcze aspekt, który w istotny sposób dzielił i różnicował euroentuzjastów i eurosceptyków w sprawie podmiotowego wymiaru polskiej suwerenności. Aby aspekt ów dostrzec, warto na chwilę przyjrzeć się bliżej przywołanym wypowiedziom eurosceptyków. Otóż bez trudu dostrzec w nich można, że ostatecznie owym **jedynym** podmiotem polskiej suwerenności jest nie tyle państwo, co etnicznie określony naród polski, dla którego państwo staje się prawnopolitycznym „dachem”, czy też formą sprawowania jego władzy. Wyraźnie sugerują to np. obawy zgłaszane przez krytyków Unii Europejskiej, że w wyniku integracji z nią Polska stanie się krajem **obywateli**, a nie **Polaków**,<sup>83</sup> zaś integracja to nowotwór przekształcający „*narody w społeczeństwa*”.<sup>84</sup> Wprost mówiła o tym deklaracja programowa antyunijnego Porozumienia Polskiego, w której możemy przeczytać: „*W Państwie Polskim władza powinna należeć do Narodu Polskiego (zasada suwerenności)*”.<sup>85</sup> To ostatnie zdanie wskazuje także wyraźnie, iż monistyczna koncepcja suwerenności zewnętrznej Polski jest tylko konsekwencją wizji suwerenności wewnętrznej, której jedynym podmiotem może być etnicznie definiowany naród.

Dotykamy tu sprawy niezwykle ważnej i ciekawej. W związku z tym zadać trzeba pytanie: co właściwie znaczyć może postulat suwerenności narodu? Szukając odpowiedzi wybitny współczesny włoski polityk i filozof polityki R. Buttiglione zauważył, iż w tradycji europejskiej wskazać możemy dwa odmienne sposoby tłumaczenia suwerenności narodu. Stanowiska określić można mianem **kulturowego i politycznego**.<sup>86</sup>

Wedle pierwszej tradycji, suwerenność narodu **przez kulturę** wyraża się przede wszystkim w uwewnętrznieniu w kulturze narodu obiektywnej i uniwersalnej prawdy o człowieku i jego godności. Miarą suwerenności narodu jest zatem w tej perspektywie to, na ile w jego codziennych obyczajach, normach i zachowaniach obecny jest personalistyczny kanon kultury europejskiej. Buttiglione podkreśla przy tym, iż w ujęciu takim państwo i sfera bytowania politycznego jest, przy zachowaniu ich słusznej autonomii, czymś wtórnym, określonym i podporządkowanym sferze kulturowej.

Co dla nas, Polaków, jest szczególnie ciekawe to fakt, że dla tego wybitnego filozofa włoskiego klasycznym przykładem realizowania tak rozumianej

---

<sup>83</sup> P.Jakucki, op.cit.

<sup>84</sup> Por.: *Nic nie jest takie, jak się wydaje*, rozmowa z P.Jaroszyńskim, „Gazeta Wyborcza”, 02.10.1998.

<sup>85</sup> Por.: *Naród i jego Państwo...*, op.cit.

<sup>86</sup> R. Buttiglione, J.Merecki SDS, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, op.cit.

suwerenności narodu była Rzeczpospolita Obojga Narodów, z jej wiernością religijnej tradycji, ale także poszanowaniem wolności sumienia i kulturowej różnorodności. Polacy, stwierdza z uznaniem Buttiglione, nie przyjęli nigdy augsburskiej zasady: *cuius regio, eius religio*, nie godząc się na podporządkowanie swoich sumień i różnorodności kulturowej nowoczesnej, jednorodnej suwerennej władzy politycznej.<sup>87</sup> W tym sensie jako naród zachowali swą kulturową suwerenność, ponieważ uchronili przed ciśnieniem politycznym kulturową substancję i tożsamość. Również dlatego, w XIX wieku uchronili swą tożsamość wobec politycznych roszczeń zaborców. Podkreślmy, że istotą tego stanowiska jest odróżnienie kategorii polityki i narodu. Naród bowiem jest w tym ujęciu nade wszystko wspólnotą kulturową, a jego podmiotowość, niezależność czy też suwerenność wyraża się właśnie w szeroko rozumianej kondycji kulturowej, historycznej i moralnej. W praktyce wiąże się z gotowością do pewnego odseparowania granic kulturowych i etnicznych od podziałów struktur politycznych, a więc także pogodzenia się z logiką integracji europejskiej.

Na marginesie warto odnotować, że taki, **kulturowy** sposób definiowania suwerenności narodu zaprezentował Jan Paweł II w przemówieniu na Forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1995 r.<sup>88</sup> Również on wyraził pogląd, iż suwerenność i prawa współczesnych narodów wyrażają się przede wszystkim w płaszczyźnie kulturowej, w swobodzie przeżywania swej tożsamości i niepowtarzalności, w których odkryta i wyrażona być powinna także uniwersalna, odwieczna prawda o naturze i godności człowieka.<sup>89</sup> Jednocześnie papież dodał, że tak rozumiana suwerenność „niekoniecznie domaga się suwerenności państwowej” oraz że „w pewnych okolicznościach historycznych (...) formy

---

<sup>87</sup> Ibidem, s.146.

<sup>88</sup> Por.: Jan Paweł II, *Od praw człowieka do prawa narodów*, „L'Osservatore Romano”, no. 11-12/1995, s.4-9.

<sup>89</sup> Warto wspomnieć, iż w omawianym przemówieniu, mówiąc z wielkim uznaniem o fenomenie pokojowej walki o prawa człowieka i prawa narodów, jaką w Europie Wschodniej w latach 70. podjęły ruchy dysydenckie, papież użył określenia „*sila bezsilnych*”. Było to, jak się zdaje, nawiązanie do słynnego eseju V.Havla, *Moc bezmocnych*, który powstał w 1978 r. i zadedykowany był innemu sygnatariuszowi „Karty 77”, wybitnemu czeskiemu filozofowi Janowi Patočce, który zmarł 13 marca 1977 r., po kilkugodzinnym przesłuchaniu przez czechosłowacką służbę bezpieczeństwa. Warto na to zwrócić uwagę, ponieważ esej ten, który stał się niejako dokumentem programowym dysydentów Europy Wschodniej, mocno koresponduje z nauczaniem papieskim, także tym wyrażonym na forum ONZ. Podobnie jak papież, Havel diagnozuje, iż jedyną drogą wolności i suwerenności społecznej, również w realiach komunistycznego terroru, jest „życie w prawdzie”. Codzienna wierność i świadectwo prawdzie o tym, co się myśli, kim się jest i co się robi: w pracy, w domu, czy na zakupach – argumentuje czeski dramaturg – musi doprowadzić do załamania się komunistycznego imperium, które oparte jest na kłamstwie, zafałszowaniu i wszechogarniającym absurdzie. W tym sensie jest to także program odzyskania suwerenności drogą kulturową. Por.: V.Havel, *Sila bezsilnych w: Eseje polityczne*, red. V.Havel, Warszawa 1984, s.40-83.

wspólnej organizacji, nie dające suwerenności państwowej każdemu pojedynczemu narodowi, mogą okazać się nawet godne zalecenia, pod warunkiem, że panuje w nich klimat prawdziwej wolności”.<sup>90</sup> Uzupełniając ten punkt widzenia H.Juros dodał, iż na kulturowy sposób wyrażania suwerenności składa się także odpowiednia kultura polityczna.<sup>91</sup>

W odróżnieniu od ujęcia kulturowego, **polityczny** sposób uzyskiwania przez naród suwerenności, zdaniem Buttiglione, wiąże się z pojawieniem się w XVII wieku w podzielonej religijnie Europie idei nowożytnej władzy politycznej, która gwarantując poddanym pokój i bezpieczeństwo, ogłasza się jedynym zwierzchnikiem i wyrazicielem suwerenności narodu. Suwerenność narodu w tym politycznym sensie oznacza *de facto* podporządkowanie się instytucjom nowoczesnego państwa, które zapewnić ma rozwój wewnętrzny i panowanie nad innymi narodami. Logicznym tego następstwem było, zdaniem włoskiego filozofa, pojawienie się XIX wieku państw narodowych, w których cele i zadania narodu oceniane były wyłącznie w perspektywie jego potencjału politycznego i pozycji wobec innych narodów.<sup>92</sup> E.Gellner<sup>93</sup> ocenia, iż w tak pojmowanym państwie narodowym podziały i zróżnicowania kulturowe podporządkowano podziałom politycznym, a J.Szacki, przywołując przykład dziewiętnastowiecznych Niemiec, zwraca w tym kontekście uwagę, że niektóre narody, idąc taką drogą polityczną, potraktowały instytucję państwa jako główny sposób mobilizacji i wyrażania swych aspiracji.<sup>94</sup>

Tę historyczną typologię relatywizuje zapewne upowszechnienie się w państwach narodowych standardów demokratycznych.<sup>95</sup> W logice demokratycznego państwa prawa suwerenność polityczna narodu bowiem oznaczać zaczyna nie tyle polityczne panowanie, co gwarancję praw politycznych i ogólnospołeczny udział w życiu politycznym.<sup>96</sup> A miarą politycznej suwerenności staje się odpowiednia kultura polityczna i polityczne instytucje, które zapewniają szeroką społeczną partycypację w podejmowaniu i kontroli decyzji politycznych. W takiej perspektywie suwerenem staje się jednak nie tyle etnicznie definiowany naród i jego ogólnie określone interesy, co społeczeństwo obywatelskie – naród w sensie politycznym i obywatelskim.

---

<sup>90</sup> Jan Paweł II, *Od praw człowieka do prawa narodów*, op.cit., s.6.

<sup>91</sup> Por.: H.Juros, *Suwerenność przez kulturę w: Suwerenność i integracja europejska*, red. W.Czapliński et al., Warszawa 1999, s.270-272.

<sup>92</sup> R.Buttiglione, J.Merecki SDS, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, op.cit., s.148-151.

<sup>93</sup> Patrz: E.Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s.9.

<sup>94</sup> Por.: J.Szacki, *O narodzie i nacjonalizmie*, „Znak”, nr 3/1997, s.22.

<sup>95</sup> Por.: A.de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1996, t. I, s.57-59.

<sup>96</sup> J.Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Warszawa 1993, s.11-15.

I tu właśnie tkwi sedno sporu. Przeciwnicy Unii Europejskiej opowiedzieli się bowiem za modelem dziewiętnastowiecznego państwa narodowego, w którym jedynym suwerenem politycznym jest naród, a nie społeczeństwo obywatelskie; naród, który definiuje się i określa swą tożsamość przede wszystkim przez kategorię władzy politycznej. W tej perspektywie swą suwerenność naród może zatem wyrazić wyłącznie na sposób polityczny.<sup>97</sup> Oddzielenia zaś kategorii narodu i państwa w ocenie eurosceptyków grozi utratą suwerenności nie tylko przez polskie państwo, ale także przez polski naród i pojedynczych Polaków.<sup>98</sup>

Zdecydowani zwolennicy integracji odróżniają – choć nie separują – pojęcia narodu i narodowej tożsamości od państwa i jego suwerenności. Naród i narodową tożsamość traktują bowiem jako wartość kulturową, historyczną, w jakimś sensie samoistną, a w każdym razie taką, która nie jest i nie powinna być bezpośrednim celem politycznych procesów integracyjnych. W ich rozumieniu europejska integracja i związane z nią głębokie przemiany przebiegają nade wszystko na poziomie politycznym i państwowym. Natomiast wewnątrzpaństwowym suwerenem tych działań jest nie tyle naród, co społeczeństwo; nie tyle wspólnota losu, języka i więzów krwi, co wspólnota decyzji i odpowiedzialności; nie tyle naród etniczny, co naród polityczny; naród w roli politycznej albo po prostu społeczeństwo. Tu, jak powiedzieliśmy, tkwi istota sporu.

Dochodzimy jednak także do innej niezmiernie ważnej kwestii, do sprawy **etnicznego** lub **politycznego** definiowania kategorii narodu, której poświęcić by należało właściwie odrębną rozprawę. Nie podejmując się tutaj tego zadania, zauważmy tylko, że krytycy integracji europejskiej podmiot polskiej suwerenności – a więc etnicznie rozumiany naród – definiują jako kategorię już obiektywną, ukształtowaną i co ważniejsze, determinującą poszczególne jednostki, tak samo jak czymś danym obiektywnie, uprzednio ukształtowanym i determinującym z życia każdego człowieka jest więź rodzinna.<sup>99</sup> Aby ten determinujący aspekt narodowości jeszcze wyostrzyć, chętnie przyrównują naród do bytu organicznego lub wręcz przyrodniczego, mówiąc podczas eurodebaty o zagrożonym „narodowym dębie”,<sup>100</sup> „narodowym drzewie”,<sup>101</sup> „narodowych korzeniach”,<sup>102</sup>

---

<sup>97</sup> J. Szacki, op.cit., s.21.

<sup>98</sup> J. Łopuszański, przemówienie sejmowe, stenogram z 77 posiedzenia Sejmu RP III kadencji w dniu 29 kwietnia 2000 r.

<sup>99</sup> Pisze jeden z współczesnych przedstawicieli tego sposobu myślenia: „*Otóż ja jako człowiek nie wziąłem się znikąd, lecz z rodziców, a rodzice ze swoich rodziców, tamci z kolejnych rodziców, aż wreszcie przodkowie moi rozplywają się w narodzie, a więc ciągłości narodzin. Ja, Jan Kowalski, patrząc na długi ciąg pokoleń Kowalskich nie jestem tylko z rodziny Kowalskich, ja jestem z narodu*” (P. Jaroszyński, *Miłość do ojczystych dziejów w: Patrzymy na rzeczywistość*, red. P. Jaroszyński, Warszawa 1998, s.150).

<sup>100</sup> Por.: P.A. Cywiński, *Zagadnienia kulturowe w: Kościół wobec integracji europejskiej*, red. J. Grosfeld, Warszawa 1996, s.54.

<sup>101</sup> M.A. Krąpiec OP, *Rozważania o narodzie*, Lublin 1998, s.6.

czy „narodowej grzybni”,<sup>103</sup> z którym wszyscy prawdziwi członkowie czerpią soki i się wywodzą.

Zwolennicy integracji europejskiej, nie przekreślając kulturowych, historycznych czy etnicznych aspektów narodowej tożsamości, akcentują jednak, że narodowa tożsamość to nie gotowe społeczne ciało, które nas niczym swoje dzieci rodzi, ale to raczej pewna opcja kulturowa, biograficzna i moralna. Tak rozumiana narodowość nie jest niczym gotowym i określonym, ale rodzi się ona zawsze w sferze wyborów, dramatów i biografii indywidualnych. Jak pisał w tym właśnie duchu jeszcze kilka lat temu ś.p. ksiądz profesor Tischner: „*nikt nie rodzi się Polakiem, Niemcem, Francuzem. Człowiek staje się Polakiem, Niemcem, Francuzem, gdy wchodzi w historyczną <rzeczywistość> swego <narodu>*”.<sup>104</sup>

I jeśli przyjmują oni, że niepodobna całkowicie odseparować od siebie kultury i polityki, państwa i narodu, narodowej tożsamości i politycznej suwerenności, to uznają, że w nowoczesnym świecie zbiorowy podmiot tej ostatniej musi być nade wszystko wspólnotą świadomych decyzji, świadomych wyborów i wspólnej świadomej odpowiedzialności.

---

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> Por.: Cz.S.Bartnik, *Nie zabijajcie polskiej wsi*, „Niedziela”, nr 28/1998.

<sup>104</sup> J.Tischner, *Naród i jego prawa w: Oświecenie dzisiaj*, red. K.Michalski, Kraków 1999, s.117.